

## **Archimandryta św. Grzegorz Peradze jako wzór chrześcijańskiego męczeństwa i świętości**

W tym roku obchodzimy 110 rocznicę urodzin św. Grzegorza Peradze. W moich rozważaniach chciałbym jednak uniknąć mówienia o świętym wyłącznie jako naukowcu: profesorze i wykładowcy. Kolejna rocznica jego męczeńskiej śmierci skłania mnie raczej do rozważenia świadectwa św. Grzegorza Peradze jako kapłana, mnicha i męczennika. Jego postawa, w tym także jako naukowca, była bowiem nie tylko rezultatem umiejętnego rozpoznania swoich zdolności intelektualnych i ich rozwoju. Nade wszystko była raczej skutkiem rozwoju duchowego, umiejętnością dostrzegania, gdzie leży Prawda. W kazaniu *Kim jest dla nas Szota Rustaweli* wygłoszonym 11 grudnia 1937 r. św. Grzegorz powiedział: „Wiecznym jest tylko to, co jest zbudowane na skale, na mocnym fundamencie, a tym jest uczciwość i umiłowanie prawdy”<sup>1</sup>. Skalą i fundamentem, drogą, prawdą i życiem (por. J 14, 6) był dla św. Grzegorza Boski Logos – Jezus Chrystus.

Św. Grzegorz Peradze potrafił w swoim życiu zrealizować marzenie wielu uczonych – połączenie świętości życia z pracą naukową. W *Żywocie* św. Grzegorza czytamy: „Praca naukowa kierowała go ku życiu monastycznemu”, zaś w jednym ze swych listów, święty kapłan-męczennik podkreśla: „Moim celem było zawsze było i jest służenie naszej nauce i naszemu Kościołowi. Do tego się przygotowywałem”<sup>2</sup>. Manifestem jego działalności na niwie duszpasterskiej i naukowej było zaś kazanie, które wygłosił jako pierwszy proboszcz parafii gruzińskiej w greckiej katedrze św. Stefana w Paryżu w dniu 31 maja 1931 r. podczas sprawowanej przez siebie pierwszej Świętej Liturgii. Niejako partycypując swoją męczeńską śmierć powiedział wówczas: „Moim pierwszym obowiązkiem jest i będzie mówienie wam: Prawosławie było i jest największym skarbem, jaki kiedykolwiek otrzymał nasz naród. Ze względu na ten skarb siebie składali w ofierze nasi przodkowie, cierpieli pogardę pogan i woleli śmierć nad rozkosze i polityczną wygodę. Prawosławie jest wartością samą w sobie. Jedynie dla niego trzeba żyć i umierać w tym świecie”<sup>3</sup>. Świadectwo jego męczeńskiej śmierci jest dobitnym przykładem podążania drogą Prawdy i Miłości jaką jest Chrystus aż do końca.

Od początku istnienia chrześcijaństwa wyznawcy Chrystusa zmuszeni byli płacić życiem za swoją wiarę. Historia Kościoła naznaczona jest krwią męczenników. Na przestrzeni

---

<sup>1</sup> Św. Grzegorz Peradze, *Kim jest dla nas Szota Rustaweli*, „Pro Georgia”, 2006, nr 13, s. 182.

<sup>2</sup> *Żywot świętego ojca naszego kapłana-męczennika archimandryty Grzegorza Peradze*, „Pro Georgia”, 2006, nr 14, s. 9.

<sup>3</sup> *Tamże*, s. 11 – 12.

stuleci, męczeństwo nie oznaczało jednak dla wierzących ani wyroku losu, który w pewnych okresach historycznych stawał się nieuchronny, ani też znoszenia bezcelowego cierpienia, które nikomu by nie służyło. Rozumiane było natomiast jako ideał: najbardziej radykalna możliwość naśladowania Chrystusa. Tak też było postrzegane było przez św. Grzegorza, którego postawa i działalność, zarówno duszpasterska, jak i naukowa mieści się w tradycji duchowej oraz intelektualnej wybitnych teologów i Ojców Kościoła.

Warto zauważyć, że słowo *ο μαρτύς*, które tłumaczymy jako „męczennik” w ścisłym znaczeniu oznacza właśnie „świadek” i – w użyciu cerkiewnym – odnosi się do człowieka, który swymi cierpieniami daje świadectwo o Prawdzie<sup>4</sup>. Św. Teodor Studyta pisał, że męczennicy świadczą o tym, że „Jezus jest Chrystusem, Synem Bożym, i że przez Jego imię darowane jest życie wieczne”<sup>5</sup>. Tenże święty, podobnie jak św. Atanazy Wielki w *Żywocie świętego Antoniego*, znakomicie ukazał również głęboki związek pomiędzy męczeństwem i życiem monastycznym. W *Pouczeniach* skierowanych do mnichów ukazywał on męczeństwo i profesję monastyczną jako konsekwencję, skonkretyzowanie i świadectwo śmierci z Chrystusem i dla Chrystusa, która mistycznie (sakramentalnie) dokonywała się w chrześcijaństwie już podczas Chrztu Świętego<sup>6</sup>. Św. Jan Chryzostom nazywa nawet śmierć męczeńską nowym i niezwykłym chrztem. Porównując chrzest krwią i wodą, oświadcza, że w obu przypadkach łaska Ducha Świętego wylewa się w wielkiej obfitości, wygładzane są grzechy, dusza zaś cudownie się oczyszcza. Męczeństwo jest więc zarówno ofiarą, jak i chrztem, bez wątpienia – podkreśla on – większym niż zwyczajny chrzest<sup>7</sup>.

Pojęcie *η μαρτυρία* – męczeństwo – oznacza także świadectwo o nieprzemijającej wartości życia w Chrystusie i z Chrystusem, o radości ciągłego przebywania z Nim, o gotowości pozostania w pełni wiernym Jemu nawet do śmierci, wyznając Jego imię (por. Mt 10, 32). Dawniej słowo „świadek” było rozumiane w czysto jurydycznym sensie. Także obecnie jest to ten człowiek, który życiem i śmiercią potwierdził, że Bóg naprawdę istnieje, że Chrystus jest „Drogą i Prawdą, i Życiem” (J 14, 6). Kto bowiem przyjął Jego świadectwo, ten potwierdził – jak czytamy w Ewangelii wg Jana – że Bóg mówi prawdę (J 3, 33).

Męczeństwo, jako zjawisko, jest jednym z głównych dowodów prawdziwości wiary Chrystusowej. Mnóstwo ludzi o różnej pozycji społecznej, różnych narodowości, różniących się od siebie warunkami bytowymi i fizycznymi, dowodzi nie tylko, że widzi Światło Prawdy.

---

<sup>4</sup> *Kanonizacja świętych w XX wieku*, Moskwa 1999, s. 96.

<sup>5</sup> Święty Fieodor Studit, *Małże ogłaszenie. Słowa*, Moskwa 2000, s. 26.

<sup>6</sup> Priepodobnyj Fieodor Studit, *Podwiźniczeskije monacham nastawlenija*, w: *Dobrotolubije*, t. IV, Moskwa 2004.

<sup>7</sup> Swiatitiel' Ioann Zlatoust, *Pochwalnaja biesieda o swiatykh muczenicakh Wiernikie i Prosdokie diewach i o matieri ich Dominie*, w: [http://www.ispovednik.ru/zlatoust/Z02\\_2/Z02\\_2\\_22.htm](http://www.ispovednik.ru/zlatoust/Z02_2/Z02_2_22.htm), 13.02.2006 r.

Ci, na których „spoczął Duch Prawdy, który świadczy o Ojcu i Synie” (por. Mt 10, 20; J 15, 26), w imię tej Prawdy gotowi byli poświęcić wszystko, co posiadali: majątek, pozycję społeczną, rodzinę, a nawet życie. Takimi byli pierwsi chrześcijanie. Takim był też św. Grzegorz Peradze. Zarówno oni, jak i patron, którego uhonorowaniem jest ta konferencja wstąpili w żywy i w ścisły związek z Bogiem i publicznie o Nim świadczyli<sup>8</sup>. Nie można o tym zapomnieć.

W kontekście znaczenia pojęć: *ο μαρτύς* i *η μαρτυρία* zwróćmy więc uwagę na słowa samego św. Grzegorza pochodzące z jego kazania wygłoszonego w Święto Zmartwychwstania Chrystusa. „W tych dniach największej naszej radości – pisał on – musimy zdać sobie sprawę z przykładu życia i męki Chrystusa oraz wyciągnąć wniosek, że Cerkiew powołana do walki i zwycięstwa, może dojść do celu jedynie przez cierpienie, ciernie, Golgotę i Krzyż. Inna droga jest wegetacją, jest przeszkodą dla zasad Chrystusowych, które wymagają dla tej walki całego człowieka (...). Dzień ten musi stać się dla nas dniem rewizji naszej pracy, naszego życia i ustosunkowania się wobec największych wymagań naszej wiary, rewizji wobec Boga, sumienia i narodu”<sup>9</sup>. Niewątpliwie, przez słowa kapłana-męczennika przebijają nie tylko ogromna wiara, ale też gotowość odważnego dawania świadectwa prawdzie, którą jest Bóg.

Przedmiotem męczeństwa w rozumieniu chrześcijańskim jest osoba i dzieło Jezusa Chrystusa, za które to męczennik oddaje dobrowolnie swoje życie. Dlatego, zasadniczym i głównym aspektem męczeństwa, który odróżnia je od zwykłego zabójstwa, jest element dobrowolnej zgody. Chrystus, Pierwszy Męczennik, dobrowolnie poszedł na śmierć, a każdy kolejny męczennik, jako „drugi Chrystus”, powołany jest do tego samego. Oczywiście samo niezawinione cierpienie w żaden sposób z nikogo jeszcze nie czyni męczennika. Istnieje potrzeba, aby człowiek ze swej strony zgodził się na to cierpienie i dobrowolnie je przyjął. Niezbędne jest właśnie samo to dobrowolne poświęcenie i to właśnie ono sprawia, że ktoś, kto przyjmuje na siebie cierpienia, a nawet śmierć, staje się tym, kto niesie świadectwo. Wówczas męka będzie twórczym doświadczeniem, a śmierć ofiarą dopiero wówczas, gdy dobrowolnie przyjęte będą przez tego, kto cierpi czy też umiera<sup>10</sup>. Ten aspekt męczeństwa jest właśnie pięknie obecny w postawie św. archimandryty Grzegorza.

---

<sup>8</sup> *Žiznieopisanije Optinskih nowomuczenikov ijeromonacha Wasilija, inoka Fieraponta, inoka Trofima. Blagosłowiennno woinstwo (Muczenichestwo w žizni Cerkwi)*, Swiato-Wwiedienskaja Optina Pustyń 2003, s. 180-181.

<sup>9</sup> Św. Grzegorz Peradze, *Droga do zwycięstwa*, „Pro Georgia”, 2006, nr 13, s. 197.

<sup>10</sup> Bp. Kallistos Ware, *Królestwo wnętrza*, przekł. W. Misijuk, Lublin 2003, s. 162 – 163.

Posłuchajmy słów ks. J. Tischnera, który w pięknych słowach charakteryzuje wydarzenie męczeństwa z perspektywy daru, jakim jest ono zarówno dla tego, kto cierpi, jak i dla świadków jego cierpień. „Skupmy uwagę na wydarzeniu daru, czyli ofiary. – pisze ks. Tischner – Jak można zepsuć widok ofiary, zamazać jej sens, sprawić, że staje się niezrozumiała? Psujemy widok ofiary, gdy zachowujemy obraz samego zniszczenia, a zamazujemy istotny sens wydarzenia. Widzimy wtedy, że ktoś niesie krzyż, ktoś inny bierze gwoździe i przebija nimi ręce, ktoś zbliża się i przebija włócznią, a potem jacyś ludzie zdejmują ciało z krzyża. Wszystko widzimy, ale niczego nie rozumiemy. Co właściwie się dzieje? W najlepszym przypadku mówimy: okrucieństwo”. I dalej: „Ofiara to coś więcej niż okrucieństwo. Ona świeci dodatkowym blaskiem i rzuca światło na poświęcenie, które stało się wielką możliwością człowieka. Ofiara to ból i śmierć z sensem. Sens sprawia, że ofiara wyrasta ponad okrucieństwo. Człowiek jest istotą zdolną do ofiary. Właściwie tylko on. Kto wie, może właśnie dlatego Syn Boży stał się człowiekiem, że *pozazdrościł* człowiekowi zdolności do ofiary? Ale idea ofiary to także jeszcze nie wszystko. I na niej ściele się cień Złego, który zepsuł dzieło stworzenia i nie pozwala widzieć rdzenia rzeczywistości. Istotą ofiary nie jest bowiem to, że boli, że jest na krzyżu, że się od niej umiera. Istotą ofiary jest dar. Idzie o to, by darować siebie i w darze tym odzyskać siebie. *«kto straci siebie, ten ocali siebie»*”<sup>11</sup>. I rzeczywiście, św. Grzegorz tracąc się, cierpiąc i oddając życie za drugiego człowieka w ciemnych czasach grozy i odczłowieczenia zrealizował przesłanie, które – jak sam zaświadcza – usłyszał podczas ciężkiej choroby: „Stań się mostem dla braci!”.

Podobne świadectwo spotykamy u św. Ignacego z Antiochii, biskupa i męczennika z II wieku, który około roku 110 został uwięziony, przewieziony do Rzymu, aby tam oddać swe życie. W liście do wspólnoty chrześcijan z Rzymie pisze on, że tylko wówczas, gdy umrze z Chrystusem, może być uważany za prawdziwego Jego ucznia<sup>12</sup>. Czeka on śmierci nie dla samego tylko umierania, ale z tęsknoty za upodobnieniem się do Chrystusa, którego krzyż wziął na drogę swojego życia. Pisze on: „Ale blisko miecza to blisko Boga, razem ze zwierzętami to razem z Bogiem – byleby tylko w imię Jezusa Chrystusa. Aby z Nim razem cierpieć wszystko znoszę, gdyż umacnia mnie On sam, który stał się człowiekiem doskonałym”<sup>13</sup>. Aby dojść do Boga, św. Ignacy pragnie stać się pożywieniem dla dzikich

---

<sup>11</sup> Wypowiedź ks. Józefa Tischnera. Cyt. za: M. Bielawski, *Zdziwione spojrzenie o męczeństwie w świetle teologii i faktów*, „Znak”, 2000, nr 540.

<sup>12</sup> Zob. Ignacy Antiocheński, *List do Kościoła w Rzymie* 4, 2; 5, 3, w: *Ojcowie Apostolscy*, PSP 45, przekł. A. Świderkówna, ATK, Warszawa 1990, s. 81 – 82.

<sup>13</sup> Ignacy Antiocheński, *List do Kościoła w Smyrnie* 4, 2, w: *Ojcowie Apostolscy*, dz. cyt., s. 89.

zwierząt: „Pszenicą jestem Bożą, a zmielony zwierzęcymi zębami, okażę się czystym chlebem Chrystusa”<sup>14</sup>.

Podobieństwo postawy św. Ignacego Antiocheńskiego i św. Grzegorza Peradze jest wprost uderzające. Obaj stali się chlebem Chrystusa i mostem dla braci, zaś ich krew – jak pisze bł. Tertulian – nasieniem nowych chrześcijan. Osobiście odczuwam to i dostrzegam za każdym razem, gdy sprawuję Służbę Bożą w małej kapliczce pod wezwaniem św. męczennika archimandryty Grzegorza. „Nic jednak nie pomoże wszelka wasza więcej niż wyszukana srogość. Jest raczej propagandą dla naszej wspólnoty. Jest nas coraz więcej, im bardziej nas wyniszczacie. Nasieniem jest bowiem krew chrześcijańska” – pisał w *Apologetyku* bł. Tertulian<sup>15</sup>.

Tym, co narzuca się przy każdej próbie systematycznej refleksji nad istotnymi elementami męczeństwa, w tym także męczeństwa św. Grzegorza, jest więc jego chrystocentryczny charakter. Mówi on o bardzo ścisłym, głębokim i osobistym związku, jaki zachodzi pomiędzy Chrystusem i męczennikiem. W *Kazaniu na święto Bożego Narodzenia* archimandryta głosi: „On przychodzi do serca każdego człowieka i prosi o danie mu schronienia. Jezus Chrystus, bez ojczyzny i prześladowany, pozbawiony ojczyzny i tropiony, wygnany i wydany na Mękę, także dzisiaj, jak w dniu Golgoty, i jak w średniowieczu. Jest to tragedia Słowa Bożego, które przyszło do ludzi, a z drugiej strony jest to szczęście tego człowieka, który rozumie Jezusa i otworzy przed Bożym Słowem drzwi swego serca, czyniąc z samego Boga swego przyjaciela i towarzysza”<sup>16</sup>. W innym zaś miejscu, mówiąc o prawdziwej pobożności archimandryta wskazuje na prawdziwy chrystocentryczny wymiar życia religijnego. Bóg chciał, aby zrealizował go w sposób doskonały, poprzez dobrowolne oddanie życia w imię miłości do Chrystusa i drugiego człowieka. „Uczucia religijne – pisze – nie znają trudności i człowiek religijny nawet na dnie otchłani widzi Bożą światłość, chociaż otoczony ciemnościami, i wahając się, powoli, niekiedy zawracając i potykając się w drodze, dąży przed siebie i wyciąga ręce do tej światłości (...). Uczucia religijne są wtedy, kiedy człowiek z jednej strony przeżywa straszne minuty samotności i czuje, że słońce nie świeci, pogoda nie jest pogodą, a równocześnie z jego serca wyrывa się hymn przeniknięty bojaźnią Bożą i całkowitym oddaniem się Opatrzności. (...) Uczucia religijne to wpatrywanie się we własną duszę, poczucie własnej małości, niemożliwości uczynienia czegokolwiek samemu i odczucie Bożej łaski, która napelnia naszą pustkę, usuwa pustynię będącą w nas, niszczy

---

<sup>14</sup> Ignacy Antiocheński, *List do Kościoła w Rzymie* 4, 1, w: *Ojcowie Apostolscy*, dz. cyt., s. 81.

<sup>15</sup> Quintus Septimius Florens Tertulian, *Apologetyk*, przeł. J. Sajdak, POK, t. XX, Księgarnia Akademicka, Poznań 1947, s. 202.

<sup>16</sup> Św. Grzegorz Peradze, *Kazanie na święto Bożego Narodzenia*, „Pro Georgia”, 2006, nr 13, s. 190 – 191.

wroga lub jego możliwości, gdy wróg chce w nas zamieszkać, i daje człowiekowi moc działania, mądrość i rozum, pokorę i stałość, umiłowanie wrogów, zrozumienie i uznanie swego bliźniego, wynosi nas ponad to, co doczesne i ziemskie, pozwala rozróżnić to, co nieśmiertelne i co poddane śmierci, przemijające od nieprzemijającego, sprawy godne walki i ofiary od spraw, o które nie należy walczyć i składać ofiary”<sup>17</sup>.

Powyższe słowa, odnoszące się do prawdziwej relacji między Chrystusem a wierzącym chrześcijaninem nabierają zatem szczególnego znaczenia w kontekście świadectwa, jakie złożył sam archimandryta. Ekspozują one również dwa zasadnicze elementy związku pomiędzy Chrystusem a chrześcijaninem, a zwłaszcza pomiędzy Chrystusem a męczennikiem. Są to naśladowanie Chrystusa i zjednoczenie z Nim<sup>18</sup>.

Całe chrześcijaństwo od samego początku przepelnia głębokie przekonanie, że męczeństwo jest najdoskonalszym sposobem naśladowania Chrystusa. Naśladowanie to winno objąć całego człowieka, w każdym miejscu i czasie. Można powiedzieć, że męczennik, wskutek doznanego cierpienia i przebytych udęczeń, naśladowując swojego Mistrza, razem z Nim cierpi. Odtwarza niejako w sobie samym Jego mękę i Jego śmierć. Takie utożsamienie się z Nim jest najdoskonalszym zjednoczeniem. W nim przejawia się najpełniej siła miłości, uzdalniająca do oddania w dobrowolnej ofierze tego, co najcenniejsze – swojego własnego życia<sup>19</sup>. Ów wyjątkowo bliski związek zachodzący pomiędzy ofiarą Jezusa Chrystusa i śmiercią męczennika znalazł swój najpełniejszy wyraz w Świętej Liturgii sprawowanej w rocznicę śmierci męczennika i zarazem jego narodzin dla nieba. Taka Liturgia jest również sprawowana corocznie 6 grudnia w dniu męczeńskiej śmierci św. Grzegorza. Ten właśnie wymiar podkreślił Jego Eminencja Metropolita Sawa w dniu otwarcia konferencji. Pięknym i teologicznym świadectwem rozumienia męczeństwa jako naśladowania Chrystusa jest opis *Męczeństwa św. Polikarpa*, w którym czytamy: „Jemu [tj. Chrystusowi] składamy hołd naszej adoracji, gdyż jest Synem Bożym, męczenników zaś kochamy jako uczniów i naśladowców Pana, a jest to rzeczą słuszną, gdyż w stopniu niezrównanym oddali się oni na służbę swojemu Królowi i Mistrzowi”<sup>20</sup>.

Drugą kategorią, która dobrze oddaje chrystocentryczny charakter męczeństwa i stanowi w pewnym sensie konsekwencję naśladowania Chrystusa jest myśl o głębokim duchowym zjednoczeniu, a nawet o mistycznym utożsamieniu się męczennika ze swoim Mistrzem.

---

<sup>17</sup> *Żywot*, dz. cyt., s. 10 – 11.

<sup>18</sup> Por. A. Kubiś, *Zarys chrześcijańskiej koncepcji męczeństwa*, „Communio”, 1987, nr 5, s. 79.

<sup>19</sup> Por. E. Łomnicki, *Męczeństwo jako znak prawdziwości religii chrześcijańskiej w ujęciu apologetów starochrześcijańskich*, „Tarnowskie studia teologiczne”, 1979, nr 7, s. 75 – 76.

<sup>20</sup> *Męczeństwo świętego Polikarpa* 17, 3, w: *Ojcowie Apostolscy*, PSP 45, ATK, Warszawa 1990, s. 109.

Chrystus żyje i działa wspólnie z męczennikiem i w męczenniku. Odzwierciedla to często stosowany w odniesieniu do męczenników tytuł *Christoforoï*, czyli noszący w swoim sercu Chrystusa. Tytuł ten podkreśla bowiem umacniającą i zwycięską obecność Chrystusa w męczennikach<sup>21</sup>. Bóg mieszka i uobecnia się w męczennikach zwłaszcza wówczas, gdy przychodzi moment ostatecznego i totalnego ofiarowania swojego życia.

Męczeństwo nie ma więc charakteru jednorazowego i heroicznego zrywu człowieka pragnącego doskonale upodobnić się do cierpiącego Chrystusa. Stanowi raczej konsekwencję wierności ewangelicznej prawdzie. Pięknie określił to inny męczennik Kościoła prawosławnego w Polsce św. Maksym Sandowycz: „Moją polityką jest Święta Ewangelia”. Polityką św. Grzegorza była również Święta Ewangelia, miłość do Boga i człowieka. Warto o tym pamiętać, kiedy wspomina się jego imię świętego.

W artykule *Religia Szoty Rustaweliego* Grzegorz Peradze pisał: „Duch człowieka, wieczny duch, dla którego nie ma zakreślonych granic i dla którego nie istnieją przeszkody, żyje z tych samych przesłanek i czerpie z tego samego źródła: poszukuje Boga, wiecznej Jego prawdy i przetwarza tę prawdę dla codziennego życia”<sup>22</sup>. Zdaniem kapłana – męczennika wyznanie wiary zawiera w sobie gotowość do dawania świadectwa tej wierze na co dzień, nawet, gdyby wiązało się to z ofiarowaniem życia. Akt męczeństwa św. Grzegorza był właśnie takim świadectwem, był aktem wyznania wiary, aktem realizacji miłości do Boga i bliźniego oraz aktem eschatycznej nadziei, że oddając swoje życie odzyska je na nowo, w sposób pełniejszy, w prawdziwej ojczyźnie każdego chrześcijanina – Królestwie Bożym. Doskonałym odzwierciedleniem tej postawy mogą być obficie cytowane słowa świętego. Świadectwo św. Grzegorza było bowiem, i jest nadal, doskonałym na miarę człowieka połączeniem ortodoksji i ortopraksji, wiary i świadectwa<sup>23</sup>. „W tym świecie – pisał św. Grzegorz – wszystko jest przemijające, wszystko ginie, wszystko ma swoją cenę wszystko można kupić i sprzedać. Jest tylko jeden skarb, który nie ma ceny, skarb niezniszczalny, dla którego sam Syn Boży, Zbawiciel nasz Jezus Chrystus, nie oszczędził swego życia: to godność człowieka i nieśmiertelność jego duszy. Tej duszy, bielszej niż aniołowie, powinniśmy służyć tutaj, aby ochraniać jej niewinność i czystość (...) pośród wszelakich doświadczeń”<sup>24</sup>.

---

<sup>21</sup> Por. A. Kubiś, *Zarys chrześcijańskiej koncepcji męczeństwa*, s. 80 – 81.

<sup>22</sup> Św. Grzegorz Peradze, *Religia Szoty Rustaweliego*, „Pro Georgia”, 2006, nr 13, s. 178.

<sup>23</sup> Zob. ks. A. Aleksiejuk, *Dogmaty jako wyznaczniki moralnego życia chrześcijańskiego*, „Cerkiewny Wiestnik”, 2008, nr 4, s. 32, 41.

<sup>24</sup> *Żywot*, dz. cyt., s. 12 – 13.

Wszystkie powyższe słowa św. męczennika stanowią uderzające świadectwo jego wiary i pobożności, nawet w obliczu ofiary własnego życia. Aby dostąpić zaszczytu męczeństwa – jak mawiał starzec Paisjusz ze świętej Góry Athos – potrzeba wielkiej pokory i miłości do Chrystusa<sup>25</sup>. Przykładem takiej pokory i wzorem takiej miłości był właśnie św. Grzegorz Peradze.

Postać św. męczennika archimandryty Grzegorza Peradze uwydatnia też tak charakterystyczny dla Prawosławia kościelny, lub też soborowy charakter męczeństwa. Męczennik bowiem to osoba Kościoła, mocno osadzona w eklezjalnej rzeczywistości, to osoba czująca i "współodczuwająca" z Kościołem. Jej świadectwo posunięte aż do oddania życia jest więc niejako świadectwem całej wspólnoty wierzących, w której męczennik jest zakorzeniony. Św. Grzegorz dostrzegał głęboki związek swego narodu z Kościołem prawosławnym. Świadczy o tym jego twórczość oraz badania naukowe. Wyjątkowym świadectwem przeżywania własnej tożsamości i dziejów swego Kościoła jest nie tylko jego praca doktorska o historii gruzińskiego monastycyzmu, ale również ponownie niedawno opublikowany *Dziennik podróży po Ziemi Świętej i Syrii*. Jako syn Kościoła i narodu gruzińskiego cierpiał z powodu tragedii swego narodu i dramatycznych losów diaspory gruzińskiej. W *Drodze do zwycięstwa*, głęboko przeżywając sytuację w Gruzji św. Grzegorz pisze słowa, które można doskonale odnieść do ogólnej sytuacji Kościoła i człowieka wierzącego w świecie. „Dzień Zmartwychwstania – pisze on – jest dniem zwycięstwa życia nad śmiercią, dobra nad złem. Chrystus w tym dniu rozgromił piekło i poskromił szatana. Chrystus zwyciężył. Nasza Cerkiew świętuje to zwycięstwo. Jednak bardzo daleka jest chwila, kiedy Ona będzie świętowała zwycięstwo dobra nad złem na tej naszej grzesznej ziemi. To, co się widzi, co się przeżywa tu, na tej ziemi, czyż nie przekonuje nas, że oddalamy się od tej chwili, zamiast się do niej zbliżać? Wszędzie nienawiść wśród ludzi i narodów, wojny domowe, w których brat zabija brata, różnice klasowe w społeczeństwach, piękne hasła, pod którymi kryje się brud i obłuda. Oto znamiona teraźniejszości. Czyż zamiast dążyć do doskonałości i światła, nie zdążamy do tego stanu, o jakim Chrystus powiedział: «Gdy przyjdzie Syn Człowieczy, czy jeszcze znajdzie wiarę na ziemi?» (Łk 18, 8)»<sup>26</sup>.

Św. Grzegorz był zatem, w tych szczególnych i mrocznych czasach ludzkości wezwany do współcierpienia nie tylko z własnym narodem, ale także z całym Kościołem Bożym. Był zatem darem udzielonym całemu Kościołowi i wraz z całym zastępem męczenników Kościoła

---

<sup>25</sup> Por. Stareic Paisij Swiatogorec, *Duchownoje probużdienije*, w: tegoż, *Słowa*, t. II, Moskwa 2004, t. II, s. 246-250.

<sup>26</sup> Św. Grzegorz Peradze, *Droga do zwycięstwa*, dz. cyt., s. 196.

świadczy o wielkości Bożego Ducha, który powołuje i uzdalnia człowieka do złożenia świadectwa Chrystusowej prawdzie. Kościół prawosławny, a szczególnie Kościół w Gruzji i Polsce otrzymał w świętym męczenniku Grzegorzu, który poniósł śmierć w imię miłości do Chrystusa i bliźniego, potężnego orędownika przed Bogiem. Świadectwo jego życia i śmierci staje się w ten sposób jakby katechezą i wielkim wezwaniem dla żyjących. Wskazuje na zupełnie nową hierarchię wartości, relatywizuje niejako to, co ludzie zwykli uważać za największe dobro. Z kolei Kościół, czcząc św. Grzegorza oddaje uwielbienie Bogu, który tak wielkich rzeczy dokonuje w swoich świętych. Jakże piękne i wymowne są w tym kontekście słowa bp Kallistosa (Ware): „Męczennik jest świadkiem – świadkiem nie tylko Ukrzyżowania, ale i Zmartwychwstania. Męczeństwo pociąga za sobą najbardziej ze wszystkich możliwych przenikliwe, zarówno fizyczne, jak i duchowe boleści, a mimo to, cierpienia męczenników są smutkiem, który pobudza do radości, zarówno ich samych, jak i innych. (...) Nie bez powodu śpiew tak wielu pieśni i hymnów ku czci męczenników Kościół rozpoczyna od słów «Raduj się!»»<sup>27</sup>.

„Raduj się [zatem] – jak głosi *Stichera* z nieszpórów ku czci św. archimandryty Grzegorza – ziemi gruzińska, raduj się, Kościele polski, radujcie się teolodzy, radujcie się męczennicy, bowiem dzisiaj Chrystus Bóg wysławia swego męczennika”<sup>28</sup>.

---

<sup>27</sup> Bp Kallistos Ware, *Królestwo wnętrza*, dz. cyt., s. 178.

<sup>28</sup> *Małe nieszpory, stichera na stichownie, ton 4*, „Pro Georgia”, 2006, nr 14, s. 21.